

# Koligacja Gie Ka, Co Kto VS. Kto Co

(Majkel)

Słowa nie są tak ważne, jak interpretacje  
Interweniuje w rap grze, a me intencje zawsze są ważne  
Bo przekaz musi zawrzeć ten wątek  
Poważnej konwersacji, by móc zawrzeć jak wrzątek  
Patrzę na kontekst, w jakim to mówię  
Mój rozchochraną łeb w kapturze, nasuwa na stowę  
Skojarzenie z lumpem, ludzie nie traktują nas jak kumple  
Uwierz, chociaż kunsztem przekonam ich na luzie  
Lubię bity grube, i teksty które niszczą  
Dla tych pełnych ambicji, tym czym dla Alicji lustro  
Nie schlebiam gustom, i nie jestem pupilkiem  
Bo wbijam szpilkę, rap traktując jak spojenia z flirtem  
Ja jestem młodym wilkiem, awanturnikiem  
Z wyboru, lecz to wystarczy byś mógł mnie usłyszeć tenoru  
Jak jesteś niewolnikiem z terroru  
Autorytetów otępiających zmysł odbioru  
Nie schodzę z torów, słucham słów nie ludzi  
Bo ludzie mówią, ale słowa znaczą, jest luzik  
Jak umiesz odrzucić, bzdury stek które lubisz  
Chyba istotne Co Kto, a nie Kto coś mówi  
Ref.

Wchodzę na wiec, precz mówię demagogom  
Niosę prawdę lecz, oni patrzą obok  
Biją brawa wrogom, przyklaskują nogą  
Liczy się postać, a nie liczy się słowo  
Wchodzę na wiec, precz mówię demagogom  
Niosę prawdę lecz, oni patrzą obok  
Społeczeństwo które, chce jeść własny ogon  
Widzi postać, nie treść - schematami jak robot  
(Kecaj)

Dzisiaj autorytet, nie znaczy nic bez zmian  
Nie warto krzycheć, bez znaczącego nazwiska  
Publiczne widowiska, słuchasz? Nic nie zyskasz  
Dzisiejszy artysta, ma kolorowe włosy  
I powiększony biust, a puste słowa głosi  
Ale spoko, luz, publika oto prosi  
Nie słyszą o czym, chcą na rękach nosić  
Szeroko otwórz oczy, uszy lepiej zatkać  
Słowa demagoga, czy mówimy tu o faktach?  
Ach tak, generalnie, gadka - gadka  
Klaskać, wszystko fajnie, potem klatka  
Czas się zapchać, lawiną etosów  
W brudnym koszu, pseudo-elokwentnych osób  
Tłum wiwatuje, zarabia wielki oszust  
Hołubiąc bzdurę, to na zwycięstwo sposób  
Więc jestem artystą, krzyczę: La vida Roso!  
Ref.

(Majkel)

Ej, znasz sztukę kompromisu? Sztuka oszukać może  
Jeśli zaufasz jej zanadto, będzie gorzej  
Wobec, wiedzy i sprytu - jesteś bezradny  
Wobec, mocy magików, czarnej magii, perswazji  
Niemówiąc prawdy, są tak wiarygodni  
Body, language, image - oto dary od nich  
To karygodny styl, udawania mądrych  
Stale modny chwyt, że schludny jest dobry  
Są wcale podli, treść zanalizowana  
Za trudne słowa, i skomplikowane zdania  
Pomaga im omamiać, tych łatwowiernych  
Ty też słuchaj co mówią, lecz autorytet piernicz!

(Kecaj)

Stoimy w miejscu, zagłuszane są wnioski  
Oschły stereotyp, stosują bo jest prosty

Ktoś boski, mocny - wytyka cudze krosty  
Nie słucha nawet, od razu pali mosty  
Jak osły, poruszając w kole  
Sposobem, nie za szybko ufaj sobie  
Nie mogę, błysnąć pod tym progiem  
Brak treści w słowie, moc wizerunku  
100 punktów i brawa - oto symbol buntu  
Szkło pełne trunków, i interesów kultur  
Ale bez pomysłu, gdzie treść?  
Nieś wzorce, a rozsądek skreśl  
Ref.